

**AGNIESZKA ŁOZA**

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

ORCID ID: 0000-0001-5615-8649

**TOMASZ GAŁUSZKA, PIĘKNY BÓG, PIĘKNY  
CZŁOWIEK. ZŁO Z PERSPEKTYWY TEOLOGII  
PIĘKNA TOMASZA Z AKWINU. POZNAŃ 2021.**

Tomasz Gałuszka to polski dominikanin, doktor habilitowany historii średnio-wiecznej, specjalista w zakresie historii papieżstwa, prawa, bibliistyki i teologii i średniowiecznej, od wielu lat pracuje nad rękopisami średniowiecznymi, w tym również św. Tomasz z Akwinu. Jako efekt tych badań powstała m.in. właśnie publikacja *Piękny Bóg, Piękny Człowiek. Zło z perspektywy teologii piękna Tomasza z Akwinu* wydana nakładem wydawnictwa „W drodze” w 2021 roku.

W omawianej publikacji autor proponuje, by spojrzeć na problem zła nie jak na tajemnicę (w jakiś sposób zamkniętą i niedostępną dla człowieka), ale jak na sekret (bo za sekretem stoi ktoś, kto zna rozwiązanie i może je wyjawić, bo sekret można odkryć i poznać prawdę). Stawia pytania o przyczynę, naturę i cel istnienia zła. Autor zwraca uwagę na fakt, że zło jest specyficznym problemem badawczym, bowiem pojmowane jako brak dobra nie może stanowić samodzielnego przedmiotu badań, nie posiada bowiem autonomii i nie może być naukowo opracowane na wzór żadnej innej istniejącej rzeczy. Trudno też, skupiając się na złu – braku, dysharmonii, dezintegracji, pustce i ciemności – nie stracić z oczu dobra, które powinno być zawsze na pierwszym miejscu, bo to ono jest godne zainteresowania, podkreślania i poznawania. Wobec powyższego prezentowana książka ma być próbą odpowiedzi na następujące pytania:

Jak zatem ocalić dobro i wydobyć jego wiodącą rolę, a równocześnie w sposób precyzyjny przedstawić problem zła bez dodawania mu choćby pozoru ważności i znaczenia? Jak pisać o złu i cierpieniu by – zgodnie z „Tomaszowym idiomem” – nie stracić nadziei i nie „błądzić w ciemnościach”? I wreszcie: Jaki sens ma ogrom ludzkiego cierpienia? Czy mam je pokornie i milcząco przyjąć, czy stanowczo odrzucić jako zwykły brak, jakąś przerażającą iluzję? (s. 23).

Wyjątkowość przedmiotu badań domaga się wyjątkowych metod. Autor proponuje dwie – w zasadzie niespotykane w teologii – metody: metodę historiograficzną i metodę kontrapunktu.

Metoda historiograficzna jest – w najprostszym ujęciu – sposobem opisywania i komunikowania wyników badań historycznych. Autor w omawianej publikacji opiera się na założeniach historiografii francuskiej, wypracowanych i sformułowanych przez historyków ze szkoły „Annales”, którymi są: idea genezy, kategoria długiego trwania, narracja i krytyka źródeł. W kwestii zła zastosowanie metody historycznej polega na poszukiwaniu jego teologicznej genezy – jego początków i pochodzenia, zrekonstruowaniu jego „rodowodu”, ustaleniem przyczyn. Co ważne w tym przypadku, badacz nie jest ograniczony ramami czasowymi, nie istnieje ani dolna, ani górna granica, kwestia zła wykracza bowiem poza świat stworzony. Dzięki temu może spojrzeć na kwestię zła zarówno z perspektywy protologii, jak i eschatologii, zarówno z perspektywy Boga, jak i człowieka. Istotne jest również to, że cały wywód został tutaj zaprezentowany w niezwyklej formie – nie jest bowiem jedynie logicznie ułożonym spisem wydarzeń, ale wielowątkową, pasjonującą opowieścią, która przypomina bardziej literaturę piękną niż dyskurs naukowy. Forma literacka nie przesłania jednak w żadnej mierze wartości naukowej publikacji, czego dowodem jest solidna krytyka źródeł.

Metoda kontrapunktu z kolei – zaczerpnięta z nauk o muzyce – pozwala spojrzeć na zło, które znajduje się właśnie w kontrapunkcie do dobra. W muzyce kontrapunktowanie „polega na dołączeniu do głównej i gotowej melodii, nazwanej *cantus firmus*, drugiej samodzielnej linii melodycznej, określanej terminem *contrapunctus*. Dodana melodia jest zależna od pierwszej i jej podlega”. Metoda zaadaptowana na grunt teologii pozwala opisać zło w taki sposób, że chociaż posiada ono „pewną samodzielność i niezależność, to jednak w rzeczywistości całkowicie zależy od dobra i koniecznie go potrzebuje [...]”. W przypadku zła-*contrapunctus* można mówić o doskonałym kontraście z dobrem-*cantus firmus*” (s. 29–30). Jednak ponieważ dobro i zło dzieli „przepaść metafizyczna”, nie można ich rozpatrywać w ten sam sposób i na tym samym poziomie, dlatego autor proponuje inny *cantus firmus*, który będzie pełnił funkcję „pomostu” pomiędzy dobrem i złem,

a którym jest piękno. Piękno – argumentuje Autor, podążając za tokiem myślenia św. Tomasza – jest przejawem dobra oraz prawdy, a brzydota jest synonimem zła, wybrakowania, deformacji i kłamstwa. Piękno jako *cantus firmus* odpowiada myśli Akwinaty, dla którego „głównym tematem historii stworzenia i historii zbawienia jest właśnie Piękny Bóg, który przez Pięknego Syna Bożego i za sprawą piękna daje się poznać człowiekowi” (s. 31). Z kolei dodana druga linia melodyczna – *contrapunctus*, czyli zło – w ogóle nie harmonizuje z głosem głównym; „zło w swej krzykliwości i chaotyczności zupełnie nie pasuje do prostoty i subtelności piękna. *Contrapunctus* atakuje i chce opanować *cantus firmus*” (s. 37).

Dzięki połączeniu obu tych metod Tomasz Gałuszka w niezwykle precyzyjny i wnikliwy sposób w dziesięciu rozdziałach prezentowanej publikacji opisuje zagadnienie zła i poszukuje wyczerpujących odpowiedzi na stawiane we wstępie pytania.

Rozdział pierwszy: *Piękny Bóg* porusza problematykę dobroci i mądrości Bożej oraz kwestię Niestworzonego Pięknego, przytacza i omawia ich definicje, a także zawiera próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie piękno uznawane jest za atrybut Syna Bożego.

Rozdział drugi: *Piękny Człowiek* zawiera refleksje człowieka, o tym, jak Niestworzone Piękno pojawiło się w stworzonym świecie, a zwłaszcza w „koronie stworzenia”, w człowieku, w którym Bóg zechciał „zdeponować” i objawić obraz siebie i swojego życia. Autor, pisząc o stworzeniu człowieka na obraz Boga, posługuje się określeniami „syn”, „przyjaciół” i „brat”. Jest bowiem człowiek „synem Boga Trójjedynego oraz przyjacielem i bratem Syna Bożego” (s. 41), a w stanie niewinności – w jakim został stworzony – był ideałem ludzkiego piękna. Autor zwraca uwagę na fakt, że dzieje ludzkości zaczynają się od piękna i łaski, a nie od brzydoty i grzechy. Warto zaznaczyć, że pierwsze dwa rozdziały określają *cantus firmus* całej publikacji.

Rozdział trzeci: *Zło fizyczne, czyli piękno w procesie* porusza zagadnienie zła obecnego w świecie przyrody. Choć Tomasz używał sformułowania zło fizyczne (*malum naturalis*), określając tym mianem pewne naturalne, biologiczne czy fizyczne procesy, które ludzie postrzegają jako zło, bo w ich wyniku utracili jakieś dobro, to wyraźnie zaznaczał, że może być ono w ten sposób postrzegane i rozumiane wyłącznie z perspektywy człowieka po upadku. Wobec tego autor pisze o *pięknie w procesie*, argumentując – za Tomaszem – że „mimo wszystko” stworzony świat „jest piękny na miarę Pięknego Stwórcy” (s. 41). W niniejszym rozdziale Autor stara się wyjaśnić dość zagadkowo brzmiące Tomaszowe stwierdzenie: „Jeśli jest zło, to jest Bóg”.

Rozdział czwarty: *Zło demoniczne, czyli piękno zawłaszczone* ukazuje właściwy *contrapunctus*, czyli mówi o istotach obdarzonych wolną wolą i rozumem (wpierw o aniołach, następnie o Lucyferze i demonach) które stają się źródłem zła. Grzech Lucyfera – zdaniem Akwinaty – to pierwszy atak na piękno otrzymane od Stwórcy i jednocześnie przyczyna pojawienia się zła demonicznego (*malum daemonis*). Piękno zawłaszczone koncentruje się na sobie, jego skutkiem są egoizm, pycha i zazdrość, które są wymierzone przeciwko ludziom.

Rozdział piąty: *Zło winy, czyli piękno obnażone* porusza kwestię zła winy (*malum culpae*) – ten rodzaj zła bowiem można przypisać wyłącznie ludziom. Autor stawia pytanie: „Jak to się stało, że piękny, niewinny człowiek, który nie miał w swoim umyśle idei zła, posłuchał demona, odwrócił się od Boga i zgrzeszył?”. Aby na nie odpowiedzieć, wraca na „miejsce zbrodni”, do raj, i analizuje wersety po wersecie wersety z Księgi Rodzaju opisujące upadek człowieka, grzech, narodziny ludzkiej brzydoty i lęku przed nią, czyli wstydu. Następnie szczegółowo omawia teologię grzechu, poruszając m.in. kwestię poczucia winy z powodu grzechu przodków, dziedziczenia grzechu czy grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. I dopowiada krótko: człowiek zgrzeszył, bo mógł, bo – za namową upadłego anioła – postanowił coś zrobić po swojemu, „bez łaski”. Grzech go oszpecił, dlatego piękno obnażone woła o pomoc w odzyskaniu doskonałości, czyli o Zbawiciela.

Rozdział szósty: *Zło nędzy, czyli piękno utrudzone* ukazuje zło rozumiane jako skutek grzechu pierwotnego (*malum miseriae*), które dotyka wszystkich ludzi. Spadek po pierwszych rodzicach sprawił, że człowiek „stał się nędzarzem, skazanym od pierwszego oddechu na cierpienia, bóle rodzenia, niebezpieczeństwa, trud i zmęczenie, choroby i wreszcie na ostatni oddech, śmierć i rozpad ciała” (s. 564). Temu złu nie można zapobiec, można je jedynie skwitować słowami: „No cóż, nędza ludzkiego żywota”. Mimo przytoczenia tego dość żałośnie brzmiącego stwierdzenia, wyrażającego ludzką bezsilność, rozdział zawiera jednak parę praktycznych wskazówek i garść dobrych rad i ćwiczeń z cierpliwości, które można zastosować w obliczu trudów i „życiowego zmęczenia”.

Rozdział siódmy: *Zło skandaliczne, czyli piękno ukrzyżowane* dotyczy cierpienia, którego nie można w żaden sposób wyjaśnić, usprawiedliwić, zrozumieć. Łamie wszelkie zasady, wymyka się prawom natury, jest po prostu skandaliczne (*malum scandali*). Aby ten aspekt zła zgłębić, autor podzielił rozdział na trzy osobne sekcje/odslony. Pierwszą poświęcił zagadnieniu gniewu Bożego, drugą – zagadnieniu piękna człowieczeństwa Chrystusa z uwzględnieniem wszystkich jego aspektów (zmysłowość, wiedza, emocjonalność), gdyż, zdaniem Autora, dopiero wówczas można właściwie zrozumieć wydarzenie krzyża, trzecia i ostatnia wyjaśnia

w szczególny sposób dzieło usprawiedliwienia, którego dokonał Chrystus. Rozdział zamyka ukazanie swoistego paradoksu – bo oto okrutna i najbrzydsza chyba z możliwych śmierć i brzydkie, skrwawione drzewo krzyża stają się miejscem objawienia się arcydzieła Pięknego Chrystusa.

Rozdział ósmy: *Zło kary, czyli piękno hartowane* ukazuje, czym jest zło kary (*malum poenae*), czyli cierpienie, wobec którego nie można przejść obojętnie. Autor próbuje ukazać jego istotę, posługując się pojęciami, taki jak: „ból”, „kara” czy „sekret”. Przy okazji zostaje poruszona kwestia tzw. dopustu Bożego oraz zostaje podjęta próba wyjaśnienia, dlaczego Bóg nie robi nic, by powstrzymać zło. Autor wyjaśnia, że Bóg nie jest ani bezradny wobec zła, ani nieświadomy jego skutków, ale wszystko dzieje się zgodnie z jego wiedzą i wolą. Na końcu rozdziału pojawia się biblijna postać kojarzona z cierpieniem, jednak nie chodzi – jak można by się spodziewać – o Hioba „chorego, słabego charyzmatyka”, czyli biblijnego Pawła z Tarsu. Paweł doświadczył zła zarówno od ludzi, jak i ze strony sił natury, na pewno też doświadczył cierpień cielesnych, które nazywał „cierniem dla ciała”. Autor, przywołując postać Apostoła, zwraca uwagę na osobiste doświadczenia. Paweł chlubił się złem, którego doświadczył w życiu, ale jeszcze bardziej podkreślał dobro, które otrzymał od Boga, którego pomocy wzywał w obliczu cierpienia. Jak zauważa Gałuszko:

Paweł – niczym Hiob – nie zgadzał się na cierpienie i dlatego trzykrotnie, a może i więcej wołał do Boga. I żaden człowiek nie mógł mu wyjaśnić sensu tych doświadczeń, co więcej, nikt nie miał prawa tego robić. Cierpienie bowiem dla ludzi jest tajemnicą, dla Boga zaś jego sekretem. Ten sekret [...] wyjawić może tylko sam Bóg, bezpośrednio, twarzą w twarz, w osobistym spotkaniu z udręczonym (s. 433).

Rozdział dziewiąty: *Piękna Eklezja* znów powraca do *cantus firmus* całej publikacji, czyli do kwestii piękna. Tym razem Autor zwraca uwagę na piękno Kościoła, stara się ukazać, na czym konkretnie to piękno polega, opisuje relację Chrystusa do Kościoła, relację Oblubieńca do swojej Oblubienicy, która

nie ubiera się w „coś”, ale przyjmuje na siebie „kogoś” w całym tego słowa znaczeniu. Ona przyobleka się w całego Chrystusa, Jego życie, wolę, rozum, gesty, słowa, spojrzenia, zmysłowość, uczucia, emocje, cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie. Strój weselny jest gotowy i czeka [...] posiada piękno doskonałe, piękno Chrystusa (s. 501).

Niniejszy rozdział zawiera też osobną sekcję poświęconą Maryi – pięknej Matki Chrystusa i Kościoła.

Rozdział dziesiąty: *Piękna nadzieja* to dopełnienie całego traktatu; koncentruje uwagę na ostatecznym spotkaniu pięknego człowieka z pięknym Bogiem, które

jest najważniejszym i największym pragnieniem człowieka. Przytaczając i komentując najciekawsze wątki eschatologiczne w pismach Tomasza, Autor konkluduje:

– zbawiony człowiek będzie naprawdę piękny, jego piękno zostanie zauważone i docenione, zachwyci się nim nawet sam Bóg, który je wywyższy i potwierdzi;

– zbawiony człowiek dozna zachwyty nad sobą i Bogiem, w Jego pięknie odnajdzie również swoje prawdziwe „ja”;

– Chrystus w swoim uwielbionym ciele doza czci i chwały ze strony Kościoła. Zobacz On także w zbawionym człowieku swoje podobieństwo i się nim zachwyci, w pięknym człowieku „odnajdzie siebie”.

W zakończeniu książki Autor umieścił pięć wniosków:

1. W myśli Tomasza piękno jest właściwością Syna Bożego, którego Bóg Ojciec uczynił wzorcem całego stworzenia. W Jezusie Chrystusie piękno nabiera cech osobowych. Piękny Syn, przyjmując ludzką naturę, stał się Pięknym Człowiekiem. Choć na gólgocie Jego piękno zostało zohydzone przez „najbrzydliwszą śmierć”, ukrzyżowane, w zmartwychwstaniu Jego człowieczeństwo – ciało i dusza – odzyskały swe piękno, doskonałość, blask, harmonię, które objawia się we wszystkich zbawionych. W Chrystusie jest więc „geneza, wzorzec, materia i spełnienie piękna każdej osoby ludzkiej. W Nim również wszechświat odnajduje wyjaśnienie i sens” (s. 560). Piękno zmartwychwstałego Chrystusa jest obecne w Jego Mistycznym Ciele, którym jest Kościół.

2. W Tomaszowej teologii piękna można wyróżnić trzy obiektywne kryteria piękna: *integritas*, *proportio*, *claritas* (integralność, proporcja, przejrzystość). Autor postuluje dodanie jeszcze jednego, a mianowicie *inviolabilitas* (nietykalność), bez której – jego zdaniem – zostaje ono „wystawione na dezintegrację, dysonans i utratę blasku. Przed pięknem nietykalnym człowiek milknie w zachwycie” (s. 562).

3. Zło, choć ma różne źródła i oblicza, jest niczym innym jak naruszonym pięknem, pięknem, którego blask, harmonia i pierwotna integralność zostały naruszone. Zło jest „rezygnacją z piękna i odwróceniem się od niego, duchową ślepotą, życiem bez prawdy i dobra [...]. Zło jest więc brakiem piękna właściwego istniejącemu bytowi i działaniem przeciwko pierwotnemu pięknu” (s. 562). Najważniejsze jest jednak to, że zło i brzydota nie mogą zniszczyć piękna, bo bez dobra i piękna one nie istnieją.

4. Cierpienie dla człowieka jest tajemnicą, nie umie go zrozumieć, wyjaśnić, ale jest tajemnicą wyłącznie dla ludzkiego rozumu, a dla Boga jest sekretem, gdyż On zna zarówno jego genezę, jak i finał. „W Jezusie Chrystusie pytanie o przy-

czyny cierpienia (dlaczego?) zmienia się w pytanie o jego cel (po co?)” (s. 566). Cierpiący człowiek może poznać sekret Boga w osobistym z nim spotkaniu.

5. Cierpienie samo w sobie jest bezsensowne i złe, ale dzięki Chrystusowi, który cierpiał w ludzkim ciele, człowiek otrzymał dar przemiany zła i brzydoty w dobro i piękno. Dzięki Niemu nikt nie cierpi sam, bo jednoczy się z nim sam Chrystus, człowiek ma doświadczyć tego, co Chrystus, i nie chodzi tu o cierpienie, lecz przede wszystkim o miłość, bo „On przyjął krzyż nie po to, aby bardziej cierpieć, lecz, by bardziej kochać” (s. 568).

W najprostszym ujęciu można stwierdzić, że książka jest o pięknie, któremu jednak przydarza się zło i brzydota, ale można też powiedzieć, że jest to spojrzenie na zło z perspektywy piękna. Dwa pierwsze i dwa ostatnie rozdziały stanowią swego rodzaju klamrę, ukazując jednocześnie, że dzieje świata i człowieka zaczynają się od łaski i piękna i pięknie się skończą. Zło, brzydota, cierpienie, choć są nieodłącznym elementem ludzkiego życia, nie mają decydującego głosu. Jak wyjaśnia Autor:

Wierzący w Boga ani nie zaprzecza „obecności” zła w świecie, ani też nie pomniejsza jego wpływu na świat, a równocześnie nie kwestionuje on dobroci, wszechmocy czy też istnienia Boga. Dzięki wierze w Boga, zaufaniu Mu i poddaniu się Jego prowadzeniu człowiek staje się zdolny do przyjęcia właściwej postawy wobec zła i potrafi adekwatnie na nie reagować. Z punktu widzenia teologii zagadnienie zła zostało już rozwiązane przez Boga, człowiek zaś wciąż jeszcze się z nim nie uporał. To „już” daje pewność, a „jeszcze nie” pobudza nadzieję. Teolog zatem wobec problemu zła może zachować pokój, a nawet optymizm – przecież zło to sekret, który zna Bóg (s. 19).

We wstępie publikacji Autor wyraźnie określa cel: „Zaprezentować w sposób jasny i przejrzysty, a równocześnie z zachowaniem naukowego rygoru, skomplikowaną, lecz fascynującą opowieść o pięknie i złu” (s. 40). Należy bez wątplenia stwierdzić, że udało mu się go zrealizować. Kompozycja tekstu jest tak przemyślana, aby stanowiła spójną i logiczną całość, ale poszczególne rozdziały można czytać osobno, w dowolnej kolejności, bo każdy omawia wybraną kwestię i skupia się wyłącznie na niej. Połączenie metody historiograficznej i metody kontrpunktu pozwoliło mu ujęciu problemu w sposób niezwykle oryginalny i interesujący. Autor swobodnie i bardzo precyzyjnie operuje słownictwem naukowym (ważniejsze terminy wyjaśnia we wstępie) i robi to w taki sposób, że tekst czyta się jak literaturę piękną, a nie rozprawę naukową. Język omawianej publikacji jest komunikatywny nie tylko dla teologów, ale dla wszystkich, którzy poszukują odpowiedzi na pytania o przyczynę, sens i cel istnienia zła. Wnioski Autor formułuje w sposób prosty i zrozumiały, są one dobrze uargumentowane i uzasadnione

w treści książki. Zebrana literatura jest bardzo obfita i adekwatna do przedmiotu badań. W zapisie bibliograficznym autor stosuje skróty wyłącznie w przypadku dzieł św. Tomasza z Akwinu (na początku publikacji znajduje się ich wykaz), poza tym nie używa skrótów, lecz zawsze podaje całą nazwę publikacji, co znacznie ułatwia zlokalizowanie źródła. Publikacja zawiera też indeks osób. Wydawnictwo zadbało o staranne opracowanie redakcyjne i korektorskie oraz przygotowanie przejrzystego składu całej pozycji, drobne usterki edytorskie występują sporadycznie.

Wobec powyższego można stwierdzić, że prezentowana publikacja zawiera zupełnie nowatorskie ujęcie, a jednocześnie dobrze udokumentowane studium „piękna, któremu przydarza się zło” albo studium „zła widzianego z perspektywy piękna”. To studium bardzo dobre przemyślane, oparte na wieloletniej, wnikliwej lekturze tekstów Akwinaty, przesiąknięte jego myślą, co sprawia, że stanowi jedną z najlepszych współczesnych publikacji poświęconych tej tematyce.